

Kozłowski, Władysław Mieczysław

Zarys historii powstania Legii Naddunajskiej : (z niewydanych dokumentów)

Przegląd Historyczny 7/1, 93-110

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zarys historii powstania Legii Naddunajskiej.

(z niewydanych dokumentów).

Praca obecna, stanowiąca urywek zamierzonej przez autora Historii legii naddunajskiej, opiera się na studyach w Archiwach ministerium spraw zagranicznych i ministerium wojny w Paryżu, oraz na zbiorach rapperswilskich, w których zwłaszcza bogaty zapas rękopisów, nagromadzony przez Leonarda Chodzkę pod nazwą „Annales de Pologne“ (czyli „Roczniki“, jak je dla krótkości nazywamy) dostarczył obfitego żniwa. Nie przytaczam ich tomów ani kart, albowiem wszystkie dokumenty ułożone są w ściśle chronologicznym porządku i łatwe przeto do odnalezienia według dat.

Zaledwie stanąwszy na gruncie francuskim, Kościuszko odrzucił tajemniczość, którą otoczył był wyjazd swój z Ameryki, a którą Niemcewiczowi przyczynił był tyle zmartwień i kłopotów¹⁾ i odrazu stanął wobec rządu francuskiego jako Naczelnik narodu polskiego, a przynajmniej jako moralny jego przywódca.

18 messidora roku 6-go (6 lipca 1798 r.) Barss, który był mianowany w r. 1794 przez Kościuszkę i Radę Najwyższą agentem dyplomatycznym wobec rządu francuskiego, zawiadomił Dyrektoryat o przybyciu Naczelnika. „Po skończeniu swoich spraw prywatnych w Ameryce“, pisze Barss, „Kościuszko powraca do Francji, aby korzystać z dobrodziejstwa gościnności, którą Rzeczpospolita francuska udziela wszystkim ofiarom Tyranii.—Generał Kościuszko, po przybyciu na ziemię wolności, upoważnia mnie do złożenia szacunku w jego imieniu najwyższym dostojnikom (aux magistrats suprêmes) Wielkiego Narodu, zanim sam będzie mógł je złożyć osobiście“²⁾.

¹⁾ Por. niewydaną jeszcze jego korespondencyę z Jeffersonem, z której ważniejsze ustępy podaję w Bibl. Warsz. (Nowe przyczynki do biografii Kościuszkii).

²⁾ Arch. Spraw Zagr. w Paryżu. Corresp. de Pologne. Vol. 323.

Takie zameldowanie Dyrektoryatowi z zapowiedzią osobistego przedstawienia się, nie mogło się stosować do człowieka prywatnego. Jakoż widzimy, że już w krótkim czasie po przybyciu do Paryża, Kościuszko zaczyna występować jako moralny zwierzchnik nad Legiami Polskimi, zarówno w stosunku do tych Legii¹⁾ jako też i do rządu francuskiego. Zrywając w liście do Pawła I (z dnia 4 sierpnia 1798) wszelkie zobowiązania, jakie mu zostały narzucone w chwili wyjazdu z Rosyi²⁾, rozwiązywał sobie w ten sposób ręce do swobodnej działalności, skierowanej ku odrodzeniu Polski, którego wszystkie nadzieje skupiały się wówczas w legionach.

Dla charakterystyki jego stosunku do legionów, oraz sposobu w jaki pojmuje ich rolę i program działalności, nader ważną jest odezwa do Dąbrowskiego, będąca odpowiedzią na raport jego, przesłany przez Tremo, a której istnienie zaznaczone zostało przez p. Korzona na podstawie dziennika korespondencyj³⁾.

Autograf tego cennego dokumentu znalazłem przed kilku laty w Bibliotece Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Oto jego brzmienie:

„Obywatelu Generale,

„Wdzięczny Ci jestem za dowody przywiązania Twego, zdawna mnie znane, cieszę się jaknajmocniej, iż przybycie moje wśród wielkiego narodu jest dla szanownych obywateli, Legie Polskie składających, pobudką do pomnożenia zapалу miłości Ojczyzny i chęci do Jej usług. Oświadczyłem Ci już, Generale, w odezwie mej do Ciebie, na Ręce obywatela Horbeni adresowanej, istotne moje względem Legiów życzenia. Toż samo Ci w niniejszym Liście powtarzam. Staraj się utrzymywać twych podkomendnych w równym zapale dla odzyskania wolności Ojczyźnie, wspólnej naszej matce, a jako znasz, że męstwo Żołnierza Polskiego tym dzielniej do tego celu trafi, gdy nauką i doświadczeniem zasilone zostanie, zagrzewaj wszystkich do sposobienia się jaknajobszerniejszego w sztuce obrońców Ojczyzny, aby każdy, gdy okoliczności pozwolą, poniósł narodowi nietylko przykład właściwej Rycerzom Polskim odwagi i subordynacji, ale i wiadomości, które rozkrzewiać jak najusilniej w kraju wypada. Utrzymyway karność, zgodę i jedność między wszystkimi. Zachęć imieniem Ojczyzny Officerów, aby część Czasu, zbywającego od służby,łożyli na uczenie Żołnierzy, nie umiejących czytania, pisania, rachunków, oraz na wrażanie w Ich dobre i poczciwe serca powinności, cnotliwym Obywatelom i Żołnierzom przyzwoitych. Tej przysługi dla współ Rodaków Ojczyzna nie zapomni, a tym czasem, Generale, niech szczególniejsze względy należą tym, którzy się iey podeymą.

¹⁾ Por. T. Korzon. Kościuszko. Str. 503. Już 4 termidora (22 lipca) zawiadamia on komendę legionów o swoim przybyciu. 22 term. był u niego Tremo, werbownik Legii i t. d.

²⁾ Korzon l. c. str. 504 i nast.

³⁾ Dopełnienia do Biogr. Kościuszki str. LIX: „Tak z Paryża nadeszły od niego odezwy pod datą 5 fructidora (22 sierpnia) do generałów Dąbrowskiego, Kniaziewiczza. Wielhorskiego, Rymkiewiczza, oficerów i żołnierzy“.

Zdarzyło mi się słyszeć, że poróżnienia jakoweś, które ludziom, sprawą wolności i oyczyzny zaiętym, wcale nie przystoją, ustały. Miey baczność aby ten zbiór szanowny wolnych Polaków chronił się jakichkolwiek bądź scyssyi gorszących, które nieprzyjaciołom tylko naszey Oyczyzny pożyteczne być mogą. W Legiach Polskich nie widzę, tylko zbiór woyskowy, złożony z obywateli Officyerów i z obywateli żołnierzy. Regulę postępowania tego zbioru uważam iedynie w ustawach woyskowych i subordynacyi tymże ustawom; składy wszelkie polityczne pod nazwiskami bądź deputacyi, bądź korespodencyi Politycznej, mam za szkodliwe i mogące stać się, gdyby trwały, źródłem nieszczęścia dla współ Braci, w kraju pozostałych i porozumienia pomiędzy temi, którzy za granicą szczęśliwych zdarzeń spodziewaią się. Hasłem naszym było, iest i będzie, do zgonu Życia, wybawienie Oyczyzny z jarzma obecney niewoli i nadanie prawdziwey wolności Narodowi Naszemu. Ziemia, krwią Jey prawych synów zbroczona, przypomina nam to święte hasło. Pod tym zwyciężyć lub umrzeć mam nadzieię, a na tym mocniejszy zasadzie śmiem ią wspierać, iż w tym tu mieyscu codziennie zdarza mi się odbierać świadectwo, iż się wszyscy obywatele, Legie składaiący, jak naylepiey sprawuią. Zachowuiąc taką konduite, spodziewać się można, Generale, iż Legiony pomnożone zostaną; ja z moiey strony starać się o to nie zamieszkam. Prosiłem tymczasem Generała Brune, aby miał oycowskie o was staranie. Pisuy do mnie często, Generale; może iż kiedy nieznacznie wypadnie mi zobaczyć się z Wami i uściskać Was Braterskim Affektem. Zdrowie y Braterstwo.

W Paryżu 5 fruktydor Roku 6.

T. Kościuszko.

Dotrzymał też Naczelnik przyrzeczenia starania się o zwiększenie liczebne legionów. Gorąco tą sprawą przejęty, 8-go już fruktydora (25 sierpnia) przedstawiał Dyrektoryatowi memoryał o zwiększeniu legionów polskich w Rzpłtej Cyzalpińskiej, 24 zaś vendemiaire'a roku 7-go (20 października 1798) poruszył projekt uformowania nowych legji na Renie.

„Nie ulega wątpliwości,—pisze Kościuszko w ostatnim,—że cesarz, aby nie doświadczać ubytku swojej armii we Włoszech¹⁾, nie będzie tam posyłać podczas mającej zapewne otworzyć się kampanii, wojsk zaciągniętych w prowincyach, przywłaszczonych na Polsce. Pułki więc, utworzone z galicyan, przeznaczy do armii niemieckiej, do Włoch zaś wyszle tylko węgrod i niemców“.

„Uskutecznił to już nawet w rozmaitych kwaterunkach wojsk swoich, i tu właśnie tkwi przeszkoda, o której mówię“.

„Zdaje mi się, że sposobem najskuteczniejszym ku jej usunięciu było by założenie ogniska nowych legionów polskich przy armii francuskiej nad Renem“.

„Środek ten spowodowałby naturalnie korzyść dwojaką: 1 pozabawiłby cesarza znaczney części jego wojska przez dezercyę; 2 zwiększył by wśród polaków liczbę obrońców Wolności“.

¹⁾ Przez dezercyę z niej polaków do legionów.

„W celu sformowania tego jądra, można by wyciągnąć z legionów polskich we Włoszech i przyłączyć do nich pewną ilość żołnierzy polskich, którzy porzucili podczas ostatnich kampanii sztandary austriackie y znajdują się jeszcze w rozmaitych departamentach Rzeczypospolitej“.

„Sądząc, iż projekt, który mam zaszczyt przedstawić Wam, Obywatele Dyrektorowie, zasługuje na to, by zająć Waszą uwagę, pośpieszę, jeśli będzie przyjęty, udzielić moje myśli co do jego urzeczywistnienia głównemu dowódcy armii nadreńskiej“.

Pozdrowienie i szacunek

*T. Kościuszko*¹⁾

Jest to pierwszy projekt przyszłej legji naddunajskiej. Dyrektoryat przyjął go zycziwie i, jak sądzić można, zaproponował Kościuszce objęcie komendy nad mającą się utworzyć legją, lub też nad wszyskkiem. W liście bowiem, adresowanym do ministra wojny dnia 8 brumaire r. 7 (31 października 1798), załączając kopie obu wyżej przytoczonych memoryałów, tak pisze:

„Ujrysz także, Obywatelu Ministrze, z deklaracji mojej, wygłoszonej w pierwszym z tych memoryałów, przyczyny, które stoją na przeszkodzie, abym w okolicznościach obecnych przyjąć mógł komendę nad jakimkolwiek oddziałem wojsk polskich, znajdujących się w krajach obcych.

„Sama obecność moja w Europie pobudziła zaborców mego kraju podwoić dozór, i bez tego zanadto ściśle wykonywany, nad swymi współrodakami“.

„Gdyby zaś współrodacy ujrzeli mnie na czele legionów polskich, pomyśleli by niezawodnie, że Rzeczpospolita Francuska zdecydowała się już na jakiegokolwiek kroki, do których, jak by sądzili, pobudziło ją zainteresowanie, jakie ma (l'interêt qu'elle porte) dla restauracji Polski. Niecierpliwość zrzucenia jarzma, którego nienawidzą, wywołałaby może fermentacją zbyt widoczną, aby nie rozbudzić podejrzeń ich obecnych rządów i ściągnęła by na nich nowe prześladowania. Zresztą obecność moja w Legiach pomnożyłaby ze strony naszych nieprzyjaciół przeszkody dla przejścia tym z moich współrodaków, którzy by przyszli, aby wejść w ich skład.

„Środkiem ku sformowaniu nowych legji polskich, bez zwłoki w wykonaniu, było by wezwanie na miejsce ku temu przeznaczone oficerów polskich, którzy się odznaczyli podczas ostatniej Rewolucji naszej talentami wojskowemi i patriotyzmem, a którzy obecnie użyci są na stanowiskach drugorzędnych w legiach Włoskich. Takimi są np. Obywatele: Kniaziewicz, dowodzący 1-szą, Rymkiewicz—2-gą legją.

„Ci generałowie polscy, mając już doświadczenie służbowe i znajomość praw wojskowych Rzeczypospolitej Francuskiej, mogliby (biorąc z sobą oficerów niższej rangi, wybranych z pośród 65 nadetatowych, zostających przy legiach cyzalspińskich) z wielką korzyścią posłużyć do nowej formacji, o której mowa“.

¹⁾ Arch. Spr. Zagr. w Paryżu, Cor. Pol. V. 323, fol. 486.

„Co zaś do artylerii, na czele jej mógł by stanąć pułkownik polski, Gawroński, oficer, polecający się swojemi zasługami“.

Pozdrowienie i szacunek

T. *Kościuszko*¹⁾

Wyliczając względy, dla których nie chciał przyjąć komendy nad pojedynczymi legiami, nie wspominał przez skromność o jednym: jemu, jako Naczelnikowi narodu, nie wypadało stanąć inaczej jak na czele całej armii polskiej i przytem w chwili, gdy armia ta wkroczyć miała w granice Rzeczypospolitej. Zamiar taki istniał niewątpliwie; dla niego to Kościuszko rezerwował sobie, przyjmując tymczasem niejawne i nieurzędowe kierownictwo nad formowaniem legii; na ten wypadek też zapewne zerwał zobowiązania względem imperatora Pawła. W memoriale, pisanym przez Kniaziewiczza do namiestnika wojny Bernadotta, w niecały rok później (2 sierpnia 1799 r.) znajdujemy taki ustęp:

„Kościuszko i ci, którzy zasłużyli na zaufanie swoich współrodaków przez czyny wojskowe, zwiększą wkrótce szeregi obrońców wolności, aby wyzwolić swoją ojczyznę, jeśli Francya pozwoli nam powiększyć w dostatecznym stopniu nasz korpus“²⁾.

A w tym samym memoriale twierdzi Kniaziewicz, że liczba polaków w legionach łatwo osiągnąć może 30,000, jeśli rząd francuski nie stanie na przeszkodzie ich zwiększeniu i dostarczy niezbędnych środków. Takie więc były nadzieje i widoki, zanim wyjaśniły się dążenia Bonapartego.

Nowa formacja legii nie mogła się wszakże skutecznie pod przerwami Rzeczypospolitej francuskiej, które zakazywały cudzoziemcom udziału w wojsku francuskim. Należało więc, jak to już miało miejsce w stosunku do legii włoskich, wyszukać jeden z rządów świeżo założonych republik, związanych z Francją, któryby legię tę przyjął na swoje utrzymanie.

Przedewszystkiem zwrócono oko na Rzeczpospolitą Batawską. „Lecz gdy Rzeczpospolita Batawska nie chciała się narażać rosyanom, którzy winni jej są znaczne sumy i szukają tylko pozoru, aby uniknąć wypłaty“³⁾, udano się do szwajcarów. Rząd Rzeczypospolitej Helweckiej wynajdywał rozmaite przeszkody, o których donosił do Paryża w raportach swoich Perrochel, poseł francuski w tej Rzeczypospolitej.

Kiedy ciągnęły się powoli te pertraktacye, Kniaziewicz, dowodzący I-szą legią włoską, okrył się kilkakrotnie chwałą. W rozkazie dziennym, wydanym przez naczelnika sztabu głównego, Berthier'a (2 grudnia 1788 r. w Terni) czytamy np:

„Armia zawiadamia się, iż kolumna neapolitańczyków, licząca 500 ludzi, napadła wczoraj, 11 frimaire'a, na posterunek Magliano i owdąnęła nim. Gen. Macdonald rozkazał Generałowi Polskiemu, Kniaziewi-

¹⁾ Autograf listu tego znajduje się obecnie w Muzeum Polskim w Rapperswilu.

²⁾ Roczniki Chodźki.

³⁾ List Kościuszki do Bonapartego 28 nivose, roku 8 (styczeń 1800). Archiwa Spr. Zagr. w Paryżu. Corresp. Pol. Tom 323, fol 510.

czowi, na czele 300 ludzi z jego legii uderzyć na Magliano; po ożywionej wymianie strzałów zmusił on nieprzyjaciół do ucieczki, zabijając i raniąc wielką ich liczbę; zabrał wszystkie ekwipaże obozowe, jednego oficera, kilku żołnierzy, całą aptekę i bagaż¹⁾.

„Zachowanie się polaków odznaczało się bezgraniczną odwagą (*infiniment de bravoure*). Zaznaczyć trzeba, że oddział z 300 żołnierzy zmusił do ucieczki 500“.

Takie czyny, wobec ujmującego charakteru i duszy pełnej szlachetnego poświęcenia, gotowości zawsze ustąpić miejsca godniejszemu, zjednały Kniaziewiczowi powszechny szacunek i sympatyę wśród dowódców armii francuskiej. Wynikiem tego było, iż obrano go na zwłastna zwycięstw armii francuskiej i oddawcę zdobytych na neapolitańczykach sztandarów. W lutym 1799 r. wyjechał Kniaziewicz do Paryża, wioząc trofea wojenne, między którymi była i szabla Sobieskiego, znaleziona przez legionistów w Loreto, a przeznaczona na dar Kościuszce²⁾; polecał go Vignole, minister wojenny Rzeczy Czystańskiej, ministrowi wojennemu francuskiemu, Schererowi, listem następującej treści, datowanym w Medyolanie 1-go ventose 7 r. (19 lutego 1799).

„Obywatelu Ministrze,

„Generałowi polskiemu, Kniaziewiczowi, poleconem jest od Głównego Dowódcy, Championeta, aby zawiózł do Paryża i przedstawił Dyrektoriatowi Wykonawczemu sztandary i chorągwie, zdobyte na armii neapolitańskiej. Postępowanie tego generała we wszystkich bitwach, w których brał udział na czele swojej legii, daje mu prawo na szacunek wszystkich przyjaciół wolności; jest to właśnie tytuł, w jakim ośmielam się, Obywatelu Ministrze, przedstawić ci jego“.

Pozdrowienie i przywiązanie pełne szacunku

*Vignole*³⁾

Kniaziewicz przybył do Paryża po podróży pełnej przygód⁴⁾ 3-go marca, jak widzimy z listu jego do Championeta, pisanego w sam dzień

¹⁾ Roczniki L. Chodźki w Muzeum Rapperswilskim.

²⁾ List Kniaziewicza przy ofiarowaniu tej szabli Kościuszce podaje według ówczesnego Monitora autor życiorysu Kościuszki, p. T. Korzon (przypisek 781); odpowiedź Kościuszki, o ile wiem, nie była dotąd ogłoszona. Podajemy ją według Roczników L. Chodźki.

Paris, ce 27 frimaire an VII
(18 grudnia 1799 r.)

„Le sabre de Jean Sobieski, que Vous venez de m'envoyer, Citoyen Général, au nom de mes compatriotes illustres par tout de victoires en Italie, je l'accepte comme un gage de leur amitié, et je Vous prie de leur en témoigner mes remerciemens et ma reconnaissance.—Plut à Dieu que les circonstances permettent de nous unir ensemble pour combattre nos tyrans, les vaincre, et déposer nos sabres avec celui de Sobieski dans les temples de la Paix, acquise pour la liberté et le bonheur général de nos compatriotes“.

Salut et fraternité

*Kościuszko*⁴⁾.

³⁾ L. Chodźki. Roczniki

⁴⁾ Opowiada je w swoich pamiętnikach Drzewiecki, którego słowa zresztą, jak każdego pamiętnikarza, należy brać z wielką „szczyptą soli“.

uroczystości (18 Ventose VII r. czyli 8 marca 1799) i pod jej świeżem wrażeniem. Dziękuje w nim głównemu dowódcy w imieniu współrodaków za jego dla nich przychyłność i dodaje, mówiąc o przyjęciu przez Dyrektoryat: „Był to pierwszy promień nadziei na zbawienie naszej ojczyzny, zanim słońce jej zajaśnieje całym blaskiem“¹⁾.

„Uroczystość złożenia przed Dyrektoryatem wykonawczym sztandarów neapolitańskich miała miejsce o drugiej po południu w sali posłuchań publicznych, w pałacu dyrektoryalnym (Luxemburskim),—czytamy w Monitorze²⁾.—Te liczne pomniki chwwały armii neapolitańskiej; te świadectwa niezaprzeczone faktów heroicznych, których niema przykładu w dziejach; faktów, świadczących o zniszczeniu armii, złożonej z 80.000 ludzi i całego królestwa w ciągu mniej niż 2 miesiące przez 17.000 śmiazków, nierozważnie napadniętych w ich obowiązku, wywołały porywy radości i entuzjazmu licznego zgromadzenia.

„Te sztandary, wzbogacone syciem złotem i srebrem, których wspaniałość i hańba stanowiły taki rażący kontrast z prostotą i wielkiem przeznaczeniem chorągwi trójkolorowej, przedstawione zostały dyrektoryatowi wykonawczemu przez generała polskiego, Kniaziewicza, który szczególnie odznaczył się w tej nieśmiertelnej kampanii, również jak generałowie współrodacy jego. Zachowanie się, postawa republikańska i postać marsowa tego wojownika, odpowiadają pochwałom, wypowiedzianym o nim przez głównego dowódcę armii neapolitańskiej“.

„Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego byli obecni przy tej uroczystości; zauważano tu także księcia d'Ossuna, ambasadora hiszpańskiego u dworu wiedeńskiego³⁾“.

Nie będziemy szli dalej za retorycznym opisem sprawozdawcy; przytoczymy tylko ustępy z przemówień, bliżej nas interesujące:

Pierwszy mówił minister wojny, Dubois-Crancé. Opowiedziawszy w kilku rysach wojnę neapolitańską i cuda waleczności, dokonane przez armię francuską, tak ciągnie dalej:

„W liczbie wojowników, którzy jej pomagali, główny dowódzca rad jest liczyć, a ja z przyjemnością wymieniam odważnych polaków, walczących pod naszymi sztandarami. Sposób ich postępowania dowodzi, że ani talentu, ani odwagi nie brakło im do zachowania niepodległości i że są godni odnaleźć wśród nas ojczyznę i wolność. Pod sztandarami tymi, do których zdobycia dopomogli, widzicie, obywatele dyrektorowie, generała Kniaziewicza, jednego z tych cudzoziemców, którzy nie są nimi dla nas.“

„Zaszczyt ofiarowania wam tych trofeów jest nagrodą jego cnót wojowniczych i jego zasług.

¹⁾ L. Chodźko, R o c z n i k i.

²⁾ „Gazette National ou le Moniteur universel“ № 169. Nondi 19 ventose an 7. Uroczystość odbyła się dnia poprzedniego, 8 marca r. 1799.

³⁾ Br. Zaleski l. c. str. 35 wspomina, iż Kościuszke wyznaczono miejsce między ministrami, (zapewne ambasadorami). Monitor o tem milczy; wszakże fakt sam wydaje się nietylko wysoce prawdopodobnym, lecz, rzecz można, prawie nieuniknionym wobec szacunku i przyjaźni, którą okazywali Naczelnikowi Dyrektorowie i cała Francja, oraz wobec polskiego zabarwienia tej uroczystości i

„Dzielny ten wojownik i jego bracia po orężu, urodzeni są prawie pod tem samym niebem, z kąd zaufawszy anglikom, i kilku zdrajcom... nasz wróg fanatyczny posyła żołnierzy swoich, aby znaleźli w obcych szeregach pogardę, choroby i śmierć. W ten sposób przychodzą do nas z północy Europy jednocześnie wrogowie i obrońcy“.

Po nim przemawiał Kniaziewicz w następujących słowach:

„Obywatele Dyrektorowie,

„Mam zaszczyt złożyć w ręce wasze sztandary, które armia rzymska zdobyła na neapolitańczykach.

„Armia ta zniszczyła całą potęgę króla—krzywoprzysięcy¹⁾. Bohaterowie, z których się składa, wskazując nowym wojownikom Rzęptych Cyzalpińskiej i Rzymskiej szerokie pole sławy, postawili ich w możności przekonania świata, że człowiek, poświęcający się dla świętej sprawy wolności, zostaje żołnierzem niezwyciężonym.

„Dla polaków, którym pozwoliliście, Obywatele dyrektorowie, złączyć prace swoje z pracami republikanów francuskich, pociechą jest widzieć jednego z ich braci, upoważnionego przez armię rzymską do złożenia przed wami trofeów, które ona zebrała. W tym czynie armii rzymskiej, widzicie obywatele Dyrektorowie, dowód owej wzniosłej bezinteresowności, która nie pozwala jej korzystać z tryumfów, do niej samej należących, bez dopuszczenia do udziału w nich tych, których zechciała dopuścić do ich przyczynienia. Współrodacy moi, przejęci wdzięcznością i pełni nadziei na życliwość Wielkiego Narodu, poprzysięgli w duszy, że sprawa Rzęptej francuskiej, będzie dla nich zawsze świętą; uważają ją bowiem za wspólną i nigdy nierozdzieloną od ich własnej. Niech żyje Rzeczpospolita!“

Wreszcie jeden z dyrektorów, Barras, odpowiadał Kniaziewiczowi. Przedstawivszy w jaskrawych barwach wiarołomstwo i okrucieństwo Fernynanda i zaznaczywszy jak groźną przestrogę stanowi los jego dla królów, wrogów Francji, zwrócił się z temi słowy do bohatera polskiego:

„Wracaj, Obywatelu, do zwycięzców pod Kapuą i w Neapolu; wracaj do tych dzielnych polaków, którzy przełożyli wygnanie nad niewolę; Rzeczpospolita usynowiła ich i Francya jest ich ojczyzną; wracaj do szeregów tych bohaterów republikańskich, towarzyszy i świadków twoich czynów; podziel się z nimi wszystkimi szacunkiem, jaki żywi dla nich Ojczyzna i powinszowaniami Dyrektoryatu; powiedz legiom rzymskiej i cyzalpińskiej, że ich dzielność i odwaga dowiodły, iż godni są wolności; powracaj do armii neapolitańskiej i powiedz jej, że jeśli dzieje nie przedstawiają nic dorównywującego jej tryumfom, powinna ona uwieńczyć się jeszcze szanownymi wieńcami, które żołnierz dostaje od karności. Przedmiot podziwu wojowników wszystkich wieków niech będzie zarazem dla nich wzorem przez powagę swego postępowania i niech do zaszczytu—być niezwyciężoną—dołączy niemniej trwałą chwałę obyczajów republikańskich“.

¹⁾ Ferdynand, król Neapolitański, zerwał za namową Anglii przymierze, zawarte z Francją.

Po tych przemówieniach, dyrektoryat udał się z całym otoczeniem przed główne drzwi pałacu, wychodzące na ulicę Tournon, gdzie odbyło się zasadzenie drzewa wolności przy odpowiednich śpiewach.

Nie powrócił jednak już Kniaziewicz do legii rzymskiej i neapolitańskiej, aby zanieść im powinszowania dyrektoryatu, jak chciał tego w swej mowie Barras.

Ten blask, którym otoczony został młody generał, łącznie z rekomendacją Kościuszki sprawiły bardzo naturalnie, iż dyrektoryat, który przychylnie przyjął projekt Naczelnika—utworzenia legii nad Renem—poleciał tę sprawę Kniaziewiczowi.

Już 18 marca (28 ventose), t. j. w dziesięć dni po owej audyencji uroczystej, Kniaziewicz przedstawił dyrektorom na ich żądanie 19 punktów konwencji, dotyczącej organizacji legii polskich przy jednej z republik w południowej Francji. Punkta te zapewne były obmyślane wspólnie z Kościuszką, a może i z innymi wybitniejszymi członkami emigracji w Paryżu.

Oto początek jego memoriału:

„Obywatele Dyrektorowie,

„Generał Kniaziewicz, któremu raczyliście okazać nową oznakę zaufania, upoważniając go do sformowania Legii Polskich, które by pracowały tak, jak włoskie, nad odrodzeniem swojej uciemiężonej ojczyzny, ma zaszczyt przedstawić, zgodnie z życzeniem, wynurzonem przez ministra wojny, kilka propozycji, co do których należało by porozumieć się z republiką (Batawską) Helwetycką, której pomocnikami były by wymienione Legie“.

Pomijając szereg szczegółów technicznych, dotyczących organizacji przyszłych legii, przytaczamy tylko następujące punkty, mające doniosłość polityczną:

„XIV. Wymiana jeńców polskich odbywała by się na tych samych zasadach, jak i francuzkich“.

„XV. W wypadku, gdyby austriacy lub rosyjanie pozwolili sobie traktować jeńców polskich stosownie do okrutnej pogroźki¹⁾, upraszają rządy republik, pod których auspicjami polacy walczyć będą, aby ich upoważniły do użycia słusznego odwetu na austryakach i rosyjanach“.

„XVI. Gdy wypadki wojny sprowadzą epokę, w której odnowienie Polski wskazane będzie legionistom przez rząd wielkiego narodu, będzie im dozwolono lecieć na obronę ojczyzny (*il leur sera accordé à ceux-ci de voler à la defense de leur patrie*) z bronią, końmi i działami, z zobowiązaniem wszelako, w imieniu narodu polskiego, zwrócić kosztów tych przedmiotów republik Helwetyckiej.

„XVII. Gdyby wojna skończyła się w ten sposób, że wypadki polityczne nie pozwoliły by polakom ujrzeć ojczyzny swojej wolną, oddział polski pragnął by w takim razie mieć byt swój zapewniony na terytorium republik Helwetyckiej i nabyć tam prawa obywatelstwa“.

¹⁾ Rządy te zapowiedziały, iż będą zabijać legionistów polskich, traktując ich, jako buntowników.

Z innych warunków zaznaczyć wypada następujące: oddział nie miał być ograniczony co do ilości („Ce corps se composerait de deserteurs et prisonniers, polonais de nation, au nombre qu'il serait possible de lever“); składać się miał z piechoty, kawalerii, artylerii pieszej i konnej, ulegać miał przepisom kodeksu wojskowego francuskiego; mundury zaś miały być polskie, również jak i kokarda: biała, karmazynowa i granatowa, komenda odbywać się miała w języku polskim; breweta oficerom udzielać miał rząd helwetycki na przedstawienie głównego dowódcy legii; pensya i subsystencya jednakowa z tą, jaką miały wojska francuskie; fundusze na to, również jak i na odzienie, wydane być miały z kasy wojsk francuskich; komisarz francuski miał kontrolę nad czynnościami finansowymi legii; do każdego z oddziałów armii francuskiej wysłać miał Kniaziewicz oficerów polaków dla zbierania i ekspedycyowania do legii jeńców i dezertersów polskich; inwalidom zapewniony miał być przytułek.

Na parę dni przed złożeniem tej konwencji (4 Germinal, 24 marca r. 1799) pisał Kniaziewicz do Dąbrowskiego: „Naczelnik (Kościuszko) przykłada się troskliwie około formacji Legiów Nad-Reńskich: łączę ja i moje usiłowania; pochlebiamy sobie, iż ciąg zaczętej wojny sprzyjać będzie i tworzeniu Legiów i nadziei Polaków“. A w parę tygodni później, tłumacząc się z przedłużonej nieobecności: „Pierwsze dni, powiada, mego tu bawienia się, były w celu uskutecznienia tego, coś mi, Obywatelu Generale, dla dobra Legionów zlecił; później podobało się Rządowi, ażebym był na czele Legionów, które się nad Renem formować mają. Dywizya Nad-Reńska ma się składać z piechoty, kawalerii i artylerii konnej; jeżeli ten projekt do skutku przyjdzie, o czem nie wątpię, to natenczas konwencya, dla Nad-Reńskich ułożona, za prawo włoskim służyć będzie mogła, którą i nierównie większy korpus, i pewniejszą ich exystencję zabezpiecza Rząd tutejszy. Już ją approbował, idzie tylko o formalność tej Rzptej, do której przyłączone być mają“. W jednym zaś z późniejszych listów do Wybickiego (26 floreal 7 r., czyli 15 maja 1799) obliczał, że razem ze zwiększonymi legiami włoskimi, ilość „obrońców ojczyzny“ może w kilka miesięcy urosć do 20.000¹⁾. Rachunek ten wcale nie był przesadzony. Gdyby nowy rząd francuski nie był ograniczał później liczby legionistów, potężna armia polska mogła się szybko sformować pod osłoną rzeczypospolitej francuskiej; w armiach bowiem austriackiej i rosyjskiej rekruci polscy stanowili szóstą część; wieść zaś o legionach polskich szybko rozniosła się wśród obu armii nieprzyjacielskich. „Z niewolnikami naszymi, czytamy w jednym z listów Kniaziewicza²⁾, nie mają się źle obchodzić, a co dziwniej, że Moskale od Syberyi, którym perswadować chciano, że Francuzi żywcem Moskali pieką, jeśli któren ucieka (do nich), meldują się zaraz, że od Warszawy. Jeśli oni o tem wiedzą, czemuż tego i nie mają znać będący w ich służbie Polacy, że ich Francuzi jak braci przyjmować będą“.

Tymczasem formalność, o której nadmieniał Kniaziewicz, zabierała wiele czasu, pomimo osobistego udania się Kościuszki do ambasadora

¹⁾ Listy znakomitych polaków o legionach, Kraków 1831, str. 45.

²⁾ Listy i t. d. str., 3 (21 sierpnia 1799) do Wybickiego.

szwajcarskiego, o którym dowiadujemy się z raportu ministra wojny, Milet Mureau, Dyrektoryatowi, datowanego 13 floréal r. 7 (2 maja r. 1799): który przytaczamy dla zawartych w nim szczegółów o przyczynie zwłoki.

„Generał polski Kościuszko przesłał Obywatelowi prezesowi Dyrektoryatu kopię listu, który napisał do niego minister pełnomocny rzeczypospolitej helwetyckiej o przeszkodzie ku szybkiemu utworzeniu oddziału polskiego w Helwecyi, Obywatel Prezydent zaś zażądał ode mnie rychłego raportu w tym przedmiocie“.

„Minister spraw zagranicznych przesłał mi 7-go floréal (27 kwietnia) kopię listu Ob. Perrochela, naszego ministra w Helwecyi, który wystawia dwojaką przeszkodę ku sformowaniu tego oddziału polskiego: pierwsza dotyczy wskazania miejsca zgromadzenia dla tego nowego oddziału w kraju, gdzie zgromadzenie ośmnastu tysięcy szwajcarów na żołdzie rzeczypospolitej francuzkiej wywołało trudności, które zostaną zwiększone dziś przez obecność znaczniejszej liczby wojsk francuskich. Drugą jest zwykły brak środków wyżywienia w tym kraju, brak, który okaże się tem dotkliwszym, gdy wypadnie żywić oddział polski. Zresztą Ob. Perrochel miał rozpocząć pertraktacye w tym przedmiocie z dyrektoryatem helwetyckim“.

„Odpowiedziałem 9 tegoż miesiąca (29 kw.) ministrowi Spr. Zagr., iż żadna z wymienionych trudności nie powinna powstrzymać powodzenia tej pertraktacyi, gdyż rząd francuzki ma opłacać korpus polski i zabezpieczać go w żywność, jak to czyni względem 18.000 szwajcarów i względem wojsk francuskich w Helwecyi; gdyby zaś warunki miejscowe nie dostarczyły środków właściwych dla zgromadzenia dezertów polskich, przedsięwzięto by w następstwie środki, jakich by okoliczności wymagały“¹⁾.

Perswazye te źle widocznie skutkowały, gdyż 29 floréal (18 maja) Kościuszko przypomina ponownie dyrektoryatowi sprawę legii helwetyckiej²⁾. List ten znowu odesłano przez Treilharta do ministra wojny „dla bardzo szybkiego raportu“ (*pour un très prompt rapport*).“

Raport ministra wojny, datowany jest 1 prairial r. 7 (20 maja r. 1799). Oto jego brzmienie:

„Obywatele Dyrektorowie,

„Dyrektoryat Wykonawczy przesłał mi dla rychłego raportu list Generała Polskiego, Kościuszki, adresowany do jednego z członków swoich³⁾, w którym on domaga się natychmiastowego formowania Legii Polskiej, która ma być zaciągnięta w Helwecyi. Przypominam Dyrektoryatowi, że donosiłem już, iż skoro tylko umowa w tym przedmiocie, o której traktuje Obywatel Perrochel z rządem helwetyckim, będzie mi znana, przedstawię swoje poglądy na organizację tego oddziału. Mi-

¹⁾ Archiwa Minist. Wojennego w Paryżu. Karton p. t. *Correspondence militaire générale*. Mai 1799.

²⁾ *Registre de la correspondance du Directoire Exécutive* w Archives Nationales w Paryżu AF* III, 102.

³⁾ P. Korzon (Dopelnienia str. LXI) najniestuszniej zakwestyonował liczbę pojedynczą w jednym z ogłoszonych przezemnie listów Kościuszki, zaczynającym się od słów „Citoyen Directeur“ Raport obecny usuwa wszelką wątpliwość.

nister spraw zagranicznych zawiadomił mię listem z dnia 23 floréal (12 maja), że spodziewa się lada chwila otrzymać tę umowę i mnie ją udzielić. Skoro ją otrzymam, zawiadomię Dyrektoryat Wykonawczy!¹⁾

Łatwo zrozumiemy niechęć miłujących pokój i niezależność szwajcarów do nagromadzenia takich mas wojska cudzoziemskiego w swoim kraju. Pomimo przyrzeczeń ministrów i ich nalegań, sprawa nie posuwała się naprzód. „Onegdaj, pisze Kniaziewicz do Dąbrowskiego pod datą 29 prairial (17 czerwca), dekretował powtórnie Dyrektoryat zalecenie Ministrowi Wojennemu, ażeby pilną miał opiekę nad polakami wojskowymi wogólności; Ministrowi zaś Zagranicznemu, ażeby niezwłocznej wymagał odpowiedzi od Szwajcar, a gdy ci najmniejszą trudność czynić będą, ażeby uwiadomił Dyrektoryat Czystałpiński, że Rząd francuzki swoim kosztem Legie polskie podwoić chce, z niewolników zaś polaków—wszystkich na granice ściągnąć kazano“...²⁾

Nie pomijał też przyszły wódz Legii Naddunajskiej żadnej sposobności, aby przypomnieć rządowi francuzkiemu zasługi polaków i jego obietnice.

„Strata szeffa Legii pierwszej, Chamana,—pisze w tym samym liście,—i wielu naszych współbraci, dała mi prawo mówić niektórym osobom przy Ministrze Wojennym, że Polacy z siebie największe ofiary czynią, y że my jednak, prócz pięknych słów, nic dotąd dla siebie nie widzimy“.

Tymczasem zaszła zmiana w ministryum wojennem; miejsce Millet-Mureau zajął Bernadotte. Przybyli do Paryża Championnet i Joubert, którzy na polu bitwy poznali już wartość legionów polskich; „to wszystko, pisze Kniaziewicz 10 lipca³⁾, czyni wróżbę pomyślną dla Legionów, a może i dla mojej Ojczyzny. Te wyrażone osoby pracują nad tem, ażeby na wszystkich punktach legiony polskie sformować; każdy z nich ma może swoje widoki, ażeby swoich faworytów i pochlebców kreować: mniejsza o to, niech się tylko masa Polaków powiększy. Chcą przytem, ażeby Kościuszko wszystkimi Legionami, jako generał en Chef komenderował“. Liczbę, do której miał upoważnienie podnieść legię nadreńską, podaje w jednym z wcześniejszych listów na 12.000.

Nie mogąc przełamać oporu rządu szwajcarskiego, czyli też, nie chcąc narażać sprawy na dalszą zwłokę, dyrektoryat postanowił był formować nowe legie polskie pod nazwą włoskich i podał *message* o fundusze dla nich do ciała prawodawczego⁴⁾.

Konwencya, przedstawiona przez Kniaziewicza, rozszerzyć się miała i na istniejące już we Włoszech legie. Cała masa polaków utworzyła by jeden korpus, jak sądził Kniaziewicz — pod dowództwem głównym Dąbrowskiego, do którego pisał: „Ja zatem zawsze twoim podkomendnym być nie przestanę“.

Nie sama tylko formalność wyszukania rządu, do którego przypięzione być miały nowe legie: szkodziły ich sprawie także intrygi polaków, którzy, niezadowoleni z wyboru osób, przeznaczonych do kiero-

¹⁾ Archiwa wojenne w Paryżu. *Corr. milit. générale* mai. 1799.

²⁾ Listy Kniaziewicza do Dąbrowskiego i Kościuszki, wydane przez autora, Lwów 1899 str. 8.

³⁾ Do Wybickiego 22 Messidora an VII. Listy znakomitych polaków, str. 27.

⁴⁾ W tym samym liście.

wnictwa całą sprawą legionów, a zwłaszcza z tego, iż na czele ich stanął Dąbrowski, używali wszelkich środków, aby jego i Barssa oczernić. Już w pierwszej chwili formowania się legii włoskich, komitet tajny polski (t. zw. „Deputacya Polska“), składający się wówczas z Mniewskiego, Taszyckiego, Szaniawskiego i Franciszka Dmochowskiego, a reprezentujący wobec rządu francuskiego całą emigracyę, a nawet ogół patryotów polskich, wystosował memoriał, przeciwny Dąbrowskiemu¹⁾; Mniewski²⁾ nawet, a następnie Neymann³⁾ nie szczędzili mu najszkardniejszych oskarżeń: pierwszy przedstawił go za zdolnego wydać legie polskie nieprzyjaciolom. Wpływ Kościuszki i powodzenia legii włoskich ukoili na czas te niechęci; lecz gdy poniósł Dąbrowski klęskę nad ̄rebią, gdzie legie całe prawie zostały zniszczone, rozpoczęło się zbieranie podpisów wśród polaków dla odsadzenia Dąbrowskiego od komendy, czem głównie zajmowali się: Chadzkiewicz, Wołodkiewicz i Maliszewski. Jednocześnie zasypywali Kościuszkę listami, zarzucając mu, że ulega wpływom Barssa, Wybickiego, Wielhorskiego, których nielitościwie czerniono. Sprawilo to, iż Kościuszko wyprowadził się z domu Barssa, nie chcąc go narażać na dalsze publiczne oszczerstwa⁴⁾, Ney-

¹⁾ Wzmiankę o tem znajdujemy w memoriale Deputacyi z d. 19 ventose r. 6. do Dyrektoryatu Arch. Spr. Zagr. Tom 323, fol. 474.

²⁾ Archives Administratives w Minist. Wojennem w Paryżu pod „Dąbrowski“ 1 brum. r. 7.

³⁾ Tamże, 18 messidor r. 7.

⁴⁾ Zupełnie niezgodnie z dokumentami, jakie mam pod ręką, epizod ten przedstawia Drzewiecki (Pamiętniki w Atheneum r. 1850, T. III, str. 56 i następ.). Opowiadanie swoje opieram głównie na Listach z n a k o m i t e y c h p o l a k ó w zwłaszcza na № № XII, XIII i XVI, oraz na wydanych przezemnie listach Kniaziewicza do Dąbrowskiego. Oto kilka szczegółów, wyjętych z jednego z nich 16 thermidora r. VII, 12 lipca r. 1799).

„Znajduję się tutaj Kralewski, szukając generalstwa brygady, o którym mówi, że mu się po Rymkiewiczu należy, i Chadzkiewicz, jego nieprzyjaciel za to, iż Szeffostwa w Kawalerii nie znalazł. Dnia wczorajszego posłał do biura Ministra Wojennego, żądając feuille-routty i ordynansu dla Kwatermistrza Łapińskiego do wybierania po kraju rekrutów do nowej formacyi; odpowiedziano mu, iż ja destynowany jestem od Rządu ku temu celowi. Chciał uprzedzić o tem Kościuszkę, lecz zyskał odpowiedź: „niczem nie będziesz, ani cię rekomendować myślę: i jeżeliby cię Rząd proponował, jak powiadasz, tedy mu odpowiem, iż się od interessów uchyłę jeśli mi narzucać zechcą”.

Nieprzyjaciele twoi, Generale, nie przestali w złośliwej chęci szkodenia tobie. Zaledwie został ministrem Bernadotte, zaledwie Maliszewski mógł mieć jakieś znaczenie, kiedy napowrót Neymann podał najzłośliwszą delacyę przeciw tobie, rozrzucił ją między członków Ciał prawodawczych i po klubach: wszedł on teraz w służbę fr. ko-morską i miał natychmiast wyjechać do Gwardelupy. Rekwirowałem u ministra morskiego, aby nie mógł porzucić teritorium Rzeczypospolitej, póki nie odpowie w sądzie, jako potwarca. Już Maliszewski, Szaniawski, Ostrowski chodzą zbierać między Polakami podpisy—atakują swe mi notami Jakobinów. lecz spodziewam się, że takowe potwarze przydadzą nowego blasku ranom, za wolność odniesionym.

Maliszewski posiada zupełną ufnosć nowego Ministra, gdzie tylko idzie o szkodenie tobie i twym przyjaciolom. Chadzkiewicz już sobie wolny wyrzucił werbunek i posłał Łapińskiego do zbierania ludzi. Wołodkiewicz twój i publiczny nieprzyjaciel jest employowany, jak Generał Brygady, przy Generale Joubert w służbie francuzkiej.

Sądziłem być potrzeba, aby Pan Jan napisał do Ministra list, którego ci kopię. Ob. Generale, posyłam, również jak mego, com pisał do Ministra morskiego.

manna zaś areszt wymógł Sokolnicki, którego ten w denuncyacji swej także oczernił; że jednak nikt dalej oskarżenia nie popierał, uwolniono go. Młody Jan Dąbrowski, syn Generała, przez Kniaziewiczza napisaną obronę ojca w skardze na potwarcę ministrowi marynarki złożył, Neyman bowiem do tego ministerium się zaciągnął i miał odpłynąć na Gwadelupę. Kniaziewicz również od siebie pisał:

Kniaziewicz do Wybickiego.

Paris 22 Messidor an VII
(10 juillet 1799)

Odmiana Ministra wojennego przewlekła wyjazd mój znowu do kilku dni, lecz ta zwłoka na lepsze nam wychodzi: przyjazd Championeta, wpływy Jouberta do osób rządowych, sprzyjającego Polakom i znającego dobrze interesa nasze, takichże samych sentymentów ministra wojennego Bernadotta, to wszystko mi czyni wróżbę pomyślną dla Legionów, a może i dla mojej Ojczyzny. Te wyrażone osoby pracują nad tem, ażeby na wszystkich punktach legiony polskie sformować; każdy z nich ma może swoje widoki, ażeby swoich faworytów i pochlebców kreować: mniejsza o to, niech się tylko massa Polaków powiększy. Chcą przytem, ażeby Kościuszko wszystkimi Legionami, jako Generał en Chef komenderował. Dyrektoryat podał *message* do ciała prawodawczego o fundusz dla Legiów Polskich we Włoszech: pod tem imieniem i nowe utrzymywane będą. Ciało prawodawcze jeszcze dotąd tę materję nieudecydowało, i to jest co mię dotąd w Paryżu zatrzymuje“.

Zmiana ministerjum wojennego otworzyła drogę wpływom Maliszewskiego, który podobno chciał by objąć przeznaczoną Kniaziewiczowi komendę mającej się sformować legii, a jednocześnie występował i przeciwko Dąbrowskiemu. Waśnie te i podkopywanie się pod osoby nie mogły nie rzucać cienia na działalność polaków w ogóle, i na połączoną z tem sprawę legionów.

Tymczasem w składzie rządu francuskiego zaszły zmiany. Częściowe wybory do Rady Pięciuset wprowadziły nowe żywioły, a grożące Francyi niebezpieczeństwo od koalicji wywołało przewrót w rządzie. Już 8 czerwca przybył z Berlina Sieyès, obrany na miejsce ustępującego według prawa Rewbella, i połączył się z Barrasem przeciwko pozostałym dyrektorom. Rada pięciuset wykluczyła najprzód Treilharta pod pozorem nieformalności w wyborze; Merlin de Duvai i Lareveillère Lépoux zmuszeni zostali do dymisji 20 czerwca (30 prairial). Na ich miejsce obrani: adwokat Gohier, generał Moulin, oraz były członek Konwencji, Ducos.

22 messidora (10 lipca) nowy Dyrektoryat przesłał do ciała prawodawczego missywę, żądając, aby wszystkie wojska, które dotychczas były na żołdzie rzeczypospolitych posiłkowych, przeszły na rachunek rządu francuskiego, a legie polskie nad Renem postawiono na równej stopie z włoskimi. Grożący najazd ze strony Suworowa usunął formalistyczne przeszkody i w jednej chwili rozwiązał kwestyę.

Propozycja dyrektoryatu stała się prawem w dniu 22 fructidora r. 7 (8 września r. 1799) jednocześnie Kniaziewicz i Frerès otrzymali instrukcyę o formowaniu legii polskiej, utworzonej przez to prawo.

9 października Kniaziewicz otrzymał rozkaz formowania legii polskiej przy armii Naddunajskiej, a 11-go wysłał do oficerów i żołnierzy legii pierwszej we Włoszech, którą poprzednio dowodził, następujący list, ilustrujący uczucia i zasady przyszłego dowódcy Legii Naddunajskiej.

Kniaziewicz do Officerów i żołnierzy Legii I-ej.

Paris 19 Vendémiaire an VIII
(11 października r. 1799)

Donoszę wam z ukontentowaniem, kochani bracia oręża, iż Rząd Francuzki, zachęcony męstwem i konduktą Legii Włoskich, formuje Legię Nad-Dunajską, złożoną z 4-ch batalionów piechoty, z regimentu Kawaleryi i kompanii artyleryi konnej, w jednych że jak i Włoską widowokach.

Wezwany do komenderowania onej, zaczynam naprzód od wypłacenia długu wdzięczności, jak się z mej strony wam należy. Waszemu to męstwu, tylokrotni zwycięzcy! Waszym talentom, okazanym w ciągu kampanii, w której komenderować miałem honor, winienem tą chlubną ufność, jaką we mnie Rząd francuzki położył.

Więcej powiem: dwie kampanie, w których męstwo wasze unięśmiertelnionem zostało, dały uczuć narodowi francuzkiemu, ile mu na Polakach zależy. Pochlebiam sobie nawet, że narody, co już pozyskały wolność, i te, co jej wkrótce nabędą, będą się ubiegały o formację Legiów Polskich, a męstwo wasze prawdziwą do tego będzie zachętą.

Decze już napowrót dumę królów potęga francuzkiego ludu, a nieszczęśliwi Polacy niedługo już oczekiwać będą wolności oyczyzny swojej. Tu energia, zgoda, ugruntowany szacunek dla komenderującego, będą Wam nowych zwycięstw poręką a rękojmią szczęścia oyczyzny.

Duch nowych Legiów nie będzie odmiennym od waszego, szacunek dla Generała Dąbrowskiego z mojej strony nie umniejszy się nigdy. Zgoda między nami, porozumienie się z Legiami, pracującymi dla dobra oyczyzny: słowem powrót do Polski, to nasz cel, to będzie hasłem Nad-Dunajskiej Legii. Złączeni na ojczystej ziemi, przyniesiem narodowi przykład zgody, a światu miłość oyczyzny. Szacunek, jakiśmy u obcych zyskali narodów, połączmy się z oklaskami współbraci i to będzie nagrodą jedności naszej, a ta nagroda nie zdaje mi się daleko.

Upewnić Was mogę, iż troskliwość Rządu francuzkiego o Legie Włoskie też zapewne będzie, co i o Legie, na ich formujące się koszczie¹⁾.

Przesyłając Dąbrowskiemu kopię rozkazu ministra, Kniaziewicz wypowiadał nadzieję, że i legie włoskie będą zorganizowane na tych samych zasadach, co Naddunajska.

We dwa dni potym liście, Paryżem wstrząsnęła radośnie wieść o wyładowaniu Bonapartego w Frejus: przybywał obrońca skołatanej i zagrożonej rzeczypospolitej.

Od początku kampanii Falsburg obrany był przez ministeryum za punkt zborny dla polaków, wziętych w niewolę z obu armii nieprzyja-

¹⁾ Chodźko. R o c z n i k i.

cielskich. Skoro więc przełamane zostały trudności formalne, prawo o legii uchwalone i rozporządzenia odpowiednie w ministerium wojennem poczynione, wysłał Kniaziewicz do Falsburga Fiszera dla organizacji zebranych tam żywiółów, dając mu następującą instrukcję, w której, z po za szczegółów czysto technicznych, przebija się, jak i we wszystkim, co pisał Kniaziewicz, wzniosła myśl republikańsko-narodowa.

Paryż 1-go brumaire r. VIII
(23 paźd. 1799)

„Po przybyciu do Falsburga, Obywatelu, obejmiesz dowództwo nad znajdującymi się tam polakami, podzielisz ich na kompanie, każesz im wybrać z pośród siebie podoficerów, zgodnie z prawem 14 germinal r. III (3 kwietnia 1795), czuwając nad tem, aby ci, którzy byli na służbie polskiej, mieli pierwszeństwo w awansie. Zawiadomisz ochotników rozkazem tegoż dnia, że za moim przybyciem wybiorą na swoich podporuczników tych, którzy umieją czytać i pisać, a których uczucia republikańskie są znane, oraz tych, którzy złożyli dowody patriotyzmu.

„Udasz się osobiście do municypalności gminy i zapewnisz ją, że polacy, będący na służbie francuzkiej, są oddawna republikańcami, ściśle przestrzegają prawa, skromni są i grzeczni i że potrafią niezawodnie uzyskać szacunek swoich współobywateli.

„Mianujesz tymczasowo kwatermistrzem któregoś z oficerów zdolnego, który razem z komisarzem wojennym i z komendantem placu układać będzie pozycje i karty pożyczkowe na żywność.

„Zwołasz czasową radę administracyjną z oficerów, którzy się znajdują na miejscu; sam będziesz jej prezydował; rada ta będzie podpisywała co drugi tydzień listy pożyczkowe.

„Mianujesz prowizorycznie oficera, który będzie pełnił obowiązki naczelnika sztabu, zgodnie z prawem, a który będzie wysyłał raporta jaknajczęstsze do generała, dowodzącego dywizją, również jak i do mnie.

„Zapoznasz naszych braci po orężu z zasadami, godnemi ludzi wolnych; niech szanują prawa, własność, spokój obywateli; niech będą posłuszni naczelnikom swoim, a wobec równych sobie niech zachowują przyjaźń, jedność i zgodę.

„Zawiadomisz wszystkich, że kar cielesnych nie ma wśród republikańców; obowiązkiem starszych jest nauczanie podwładnych ich powinności. Jeśli podwładni popełnią błędy względem swoich naczelników, muszą być ukarani według kodeksu wojennego francuzkiego.

„Zachęcisz do cierpliwości tych, którzy nie mają jeszcze odzienia i cierpią na brak potrzebnych rzeczy; zapewnisz ich, że skoro tylko zaspokoją ich potrzeby, przybędę do nich.

„Każesz przygotować koszary na 3000 osób ze wszystkim, co jest niezbędne i przepisane przez prawo.

„Będziesz uczył żołnierzy ich obowiązków, nie nudząc ich wszakże. Oficerom, znającym język francuzki, polecisz tłumaczenie służby konnej, pieszej, garnizonowej, obozowej, artykułów wojskowych i administracyjnych.

„Rozkazem z dnia dzisiejszego zawiadomisz ich, że na grenadyerów wybrani będą z pośród nich ci, których prowadzenie się będzie najlepsze i że będą pobierali płacę większą od innych.

„Poinformujesz się co do wzoru książeczek dla żołnierzy francuzkich i każesz natychmiast wydrukować podobne dla rozdania żołnierzom; będziesz czuwał nad porządkiem, który powinien być zachowywany przy kontroli.

„Jeśli spotkasz dawnych oficerów polskich, przyślesz mi jaknajrychlej ich nazwiska, abym mógł ich przedstawić rządowi.

„Zawiadomisz oficerów, że wyróżnienie ich stopni wojskowych będzie takie jak u oficerów francuzkich.

„Zawiadomisz ich również, że do czasu otrzymania ich nominacji, będą pobierać tylko pensję podporucznika.

Kniażewicz.

„Po odebraniu niniejszego, udasz się, Obywatelu, jak najrychlej do Falsburga i weźmiesz pod komendę swoją wszystkich polaków, którzy mają wejść w skład legii wymienionej ¹⁾.”

Tymczasem roznosi się wieść, że rząd francuzki chce wymienić jeńców polskich na francuzów. Kościuszko i Książewicz piszą jednocześnie (3 brumaire VIII, 23 paźdz. r. 1799) listy do rządu francuskiego, nawołując go, aby tego nie czynił. Przytaczamy tu przekład listu Kościuszki, którego autograf znaleźliśmy w archiwach ministerium spraw zagranicznych w Paryżu ²⁾:

„Obywatelu Dyrektorze,

„Ponieważ niema innego sposobu zorganizowania we Francyi Legii polskich, jak tylko z polaków dezertujących z armii nieprzyjacielskich, lub z tych, którzy zostali jeńcami, gdyż liczba pierwszych jest zbyt nieznaczna dla tego celu, mam zaszczyt prosić cię, Obywatelu Dyrektorze, ażebyś zechciał upoważnić Ministra wojny nie wymieniać jeńców polskich, lecz wysyłać ich do punktu zbornego, gdzie się formuje Legia Polska.

„Było by zbyt cieżnym, Obywatelu Dyrektorze, przypominać Ci, że przyjęcie tego środka jest w interesie Francyi; pomiędzy bowiem motywami, które go nakazują, należy zaznaczyć tylko jeden, aby wykazać całą jego doniosłość; a mianowicie, że, zatrzymując polaków i wcielając ich do legii, armia francuzka czynna zostaje zwiększoną o tyłuż wojowników, gdy przeciwnie, nieprzyjaciele nietylko tracą ich ze swoich szeregów, lecz zostają nadto zmuszeni osłabiać się, aby pilnować jeńców francuzkich, jeśli ich mają. Przeciwnie, jeśli polacy zostaną wymienieni wbrew ich woli, przymus i rozpacz, z powodu utraconej nadziei pomszczenia się na swoich naturalnych wrogach przy boku francuzów, zmuszą ich zwalczać tych samych francuzów z taką samą zawziętością, jak i inne narodowości, wchodzące w skład armij nieprzyjacielskich.

Pozdrowienie i szacunek

T. Kościuszko.

Paryż 3 brumaire r. 8“.

¹⁾ Instrukcyja ta pisana jest po francusku. Roczniki Chodźki.

²⁾ *Correspondance Polonoise* V. 323 fol. 492.

Argumentacja była aż nadto przekonywująca. Odpowiednie rozkazy zostały wydane i kadry legii zapełniały się z niezwykłą szybkością. 18 brumaire (9 listopada), Kniaziewicz pisze list pożegnalny do Dyrektoryatu Cyzalpińskiego.

Jest to moment smutnie zapisany na kartach dziejów Francji. Napoleon, który powrócił był świeżo z Egiptu, otoczony umiejętną reklamą i rzeczywistą sławą zwycięstw, przeniósł dnia tego ciało prawodawcze do St. Cloud, a następnego dnia, po rozpedzeniu, przy pomocy żołnierzy, Rady pięciuset, został pierwszym konsulem.

Zdaje się, że z Polaków, zajętych organizacją legii w Paryżu, nikt prócz Kościuszki nie zrozumiał na razie smutnych następstw, jakie dla Polski miała pociągnąć za sobą ta zmiana. Ministrowie, z którymi Polacy mieli styczność, zostali ciż sami: Reinhard—spraw zagranicznych, a Berthier, którego nominacja poprzedziła powrót Napoleona, został ministrem wojny.

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

(d. n.)
